



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Oby nowy sezon nie był gorszy od poprzednich
| s. 4



»Głosik«
– rubryka dla dzieci
| s. 5



Liga Mistrzów otwiera swoje podwoje
| s. 8



Dokąd prowadzą rozkopane drogi?

PROBLEM: Najpierw dojazd do Śródmieścia od Mostu Wolności na Olzie przypominał trasę dla rajdowców. Teraz cała niemal Starówka tonie w okopach, a koparki zastępują odwiedzającym Cieszyn turystom widok na zabytkowe kamienice. – Jak długo Cieszyn będzie jeszcze placem budowy? – pytają zniechęceni mieszkańcy, którzy zgodni są co do jednego. Cieszyńskie „wykopki” trwają już stanowczo za długo.

Stanisław Szczotka z Cieszyna podziela ten pogląd. – Kopia i kopia i jakoś nie mogą skończyć – mówi. – Utrudnienia odczuwają szczególnie kierowcy. W godzinach szczytu z powodu objazdów tworzą się takie korki, że przez miasto praktycznie nie da się przejechać. Jeżeli niepotrzebna jest jazda samochodem, to po prostu chodzi się na piechotę – przekonuje mieszkaniec Cieszyna.

Zwykły spacer po ulicach starego Cieszyna to też jednak żadna bułka z masłem. „Uwaga! Przejście wzbronione” lub „Prosimy przejść na drugą stronę chodnika” to najczęstsze wskazówki, które określają, którędy przechodzić winien kierowca swoje kroki. W pojedynkę można sobie poradzić. Zorganizowanej grupie jest o wiele trudniej.

Władysława Magiera jako przewodnik turystyczny oprowadza wycieczki po Cieszynie. – Rozkopane ulice powodują na przykład, że grupa 50-osobowa idzie gęśią. To wpływa na czas przejścia, a bardzo często wycieczki nie mają za wiele czasu. Przekazujemy wtedy, niestety, grupom mniej informacji. Zresztą rozkopane ulice sprawiają turystom taki sam kłopot jak wszystkim przechodniom. Mamy jednak nadzieję, że kiedyś się to skończy – wierzy Magiera, która za największą bolączkę przewodników turystycznych w Cieszynie uważa brak miejsc parkingowych dla autokarów. – Parking pod Zamkiem, nawet jak nie jest w remoncie, a był, nie jest pilnowany i auta osobowe stoją na miejscach dla autokarów. Wszystkie inne parkingi są daleko od centrum i wysadzanie turystów często odbywa się w miejscach nieprzystosowanych do tego – stwierdza. Rozkopane drogi i chodniki problem ten jeszcze natężają. W chwili obecnej, jeśli nie liczyć też tylko z połowy przejezdnej ulicy Głębokiej, roboty drogowe na cieszyńskiej Starówce całkowicie oświadczyły ulice Szeroką i Szersznika. – W zdecydowanej większości remonty dróg są remontami odtworzeniowymi po kanalizacji. Często



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Roboty kanalizacyjne w Cieszynie i idące z nimi w parze remonty dróg utrudniają mieszkańcom życie. Kiedy wreszcie się skończą?

jednak robimy swoje nawierzchnie. I tak na przykład w miejscach ścisłego centrum miasta Cieszyna, tam, gdzie nawierzchnie były jeszcze asfaltowe, a planujemy z kostki brukowej lub granitowej, rezygnujemy z odtworzenia przez firmę wykonującą roboty kanalizacyjne. Tak się dzieje w przypadku ulic Szerokiej i Szersznika – wyjaśnia dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg w Cieszynie, Wiesław Sosin. Roboty tylko na tych dwóch ulicach mają trwać dwa miesiące od 11 sierpnia do 10 października br. Koparki w centrum nadal jednak pozostaną, bo odtworzenie ulic w granicach przewiduje się również w przypadku ulic Olszaka i Stromej. Z tym, że brukarze będą mogli przystąpić do pracy

dopiero w momencie, kiedy zostaną zakończone roboty kanalizacyjne. A te jak nie miały, tak nie mają końca.

W Urzędzie Miejskim w Cieszynie próbowaliśmy od wtorku ustalić, kiedy sytuacja na cieszyńskich drogach wróci do normy. Niestety bezskutecznie. Odpowiedzi na na pozór proste pytanie, takie jak terminy rozpoczęcia i zakończenia wykopów związanych z budową sieci kanalizacyjnej w mieście, pomimo obietnic rzeczownika prasowego oraz telefonu wykonanego do kierownika Jednostki Realizującej Projekt „Uporządkowanie gospodarki ściekowej w ramach aglomeracji cieszyńskiej” nikt nie był w stanie nam udzielić. Nie dowiedzieliśmy się też od burmistrza Mieczysława Szczur-

ka, czemu remont dróg w zabytkowej części Cieszyna zaplanowano akurat na sam środek turystycznego sezonu. Jedynym konkretem, który zabrzmiał podczas naszych rozmów z Cieszynem, było zapewnienie dyrektora Miejskiego Zarządu Dróg, że roboty kanalizacyjne w ścisłym centrum miasta są ostatnim etapem realizacji projektu.

W tej sytuacji odpowiedź nasuwa się sama. Władzom Cieszyna tak naprawdę nie zależy ani na szybkim zakończeniu robót kanalizacyjno-drogowych, ani na wygodzie mieszkańców oraz tworzeniu pozytywnego wizerunku miasta wobec przyjezdnych i interesujących się sprawą mediów.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ

MRÓZ PRZYSZEDŁ Z KREMLA

Dzisiaj mija 46 lat od sierpniowego poranka, kiedy mieszkańców Czechosłowacji obudził łoskot czołgowych gąsienic. W nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku wojska Związku Radzieckiego, Polski, Węgier, Bułgarii i NRD wkroczyły na terytorium państwa. Zbrojna interwencja sił pięciu państw Układu Warszawskiego zdławiła Praską Wiosnę, która była próbą zdemokratyzowania i zreformowania systemu totalitarnego w ówczesnej Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej. Proces reform społecznych, ekonomicznych i politycznych rozpoczętych w kraju po objęciu w styczniu 1968 roku przez Alexandra Dubčeka stanowiska I sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, zaczął wiosną tego roku budzić coraz większe obawy władz sowieckich. Praska Wiosna stała się tematem serii spotkań przywódców partyjnych państw Układu Warszawskiego, zaniepokojonych rozwojem wydarzeń w Czechosłowacji. W nocy z 20 na 21 sierpnia doszło do interwencji zbrojnej. W pierwszym rzucie inwazji wzięło udział od 200 do 250 tys. żołnierzy i ok. 4200 czołgów. W ciągu kilkudziesięciu godzin siły Układu Warszawskiego opanowały wyznaczone pozycje. Część czołowych przedstawicieli czeskosłowackich władz państwowych i partyjnych zatrzymano i przewieziono do Moskwy. W całym kraju społeczeństwo spontanicznie organizowało manifestacje i bierny opór przeciwko inwazji. W sumie wojska biorące udział w interwencji spowodowały śmierć 90 osób, głównie w Pradze. Ponad 800 osób zostało rannych, w tym ponad 300 ciężko. **Opr. (kor)**

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 15 do 17 °C

noc: 14 do 12 °C

wiatr: 2-3 m/s

dzień: 16 do 20 °C

noc: 14 do 10 °C

wiatr: 2-3 m/s



9 771212 422041

1 4 0 9 6

REKLAMA



MK PZKO Guty serdecznie zaprasza na 47.
TRADYCYJNE DOŻYTKI ŚLĄSKIE
w niedzielę 24. 8. w ośrodku PZKO w Gutach

Korowód dożynkowy wyruszy od domu gazdów dożynkowych o godz. 13.00.
Gazdowie: Nada i Josef Siedlaczekowie.
W programie: „Oldrzychowice”, „Bystrzyca”, „Dudoski”, „Jablunkovanka”.
Zabawa ludowa, atrakcje, kuchnia śląska i loteria zapewnione.

KRÓTKO

MŁODZI

ALTERNATYWNI

ORŁOWA (dc) – W kompleksie kościoła ewangelickiego odbył się w ub. tygodniu czteroosobowy Zjazd Młodzieży Alternatywnej. Spotkali się młodzi ludzie z całej Republiki Czeskiej szukający alternatywy do konsumpcyjnego stylu życia i masowej kultury. Program miał chrześcijański charakter. Odbywały się nabożeństwa z udziałem duchownych różnych wyznań, dyskusje i koncerty. Zjazd odbywa się co roku.

* * *

MIEJSCA

DLA 100 AUT

KARWINA (sch) – Na osiedlu w Mizerowie powstało nowych 52 miejsc postojowych. Nowy parking miasto zbudowało na terenie leżącego odlego od ogrodu okalającego tamtejszą szkołę artystyczną, wykorzystując w tym celu europejskie pieniądze. Parking posiada specjalne miejsca dla osób niepełnosprawnych, jest oświetlony i ogrodzony. Do końca jesieni dwa nowe parkingi powstaną również na sąsiednim osiedlu w Granicach. Zostaną zbudowane w ramach rewitalizacji terenów osiedla. Pomieszczą 50 samochodów.

* * *

UDEKORUJ PŁOT

STONAWA (sch) – Gmina Stonawa z okazji zbliżających się Dożynków ogłosiła konkurs na najlepiej udekorowany ogród lub płot wokół domu. Zgłoszenia udziału w konkursie przyjmowane są w Urzędzie Gminnym do piątku 5 września do godz. 13. Spośród uczestników konkursu komisja oceniająca wyłoni w niedzielne dożynkowe przedpołudnie trzech zwycięzców, dla których przygotowano wartościowe nagrody. Odświętnie udekorowane płoty i ogrody będą podkreślać uroczysty charakter Stonawskich Dożynków.

Bogata wyborcza oferta

Podczas zbliżających się październikowych wyborów do samorządów gminnych będziemy mieli z czego wybierać. Lista partii i ugrupowań wyborczych ubiegających się o mandaty w radach miast i gmin powiatu karwińskiego będzie bardzo bogata. Oprócz tradycyjnych partii, takich jak ČSSD, KSCM, KDU-ČSL lub ODS, które od lat uczestniczą w wyborach samorządowych, o głosy wyborców powalczą także ugrupowania nowe. Czy już chodzi o miejscowe organizacje partii, które dostały się do parlamentu po wyborach z ubiegłego roku, czy też o dopiero co założone ruchy polityczne lub stowarzyszenia kandydatów niezależnych o znaczeniu wyłącznie lokalnym.

Najwięcej list zarejestrowano tradycyjnie w dwóch największych miastach powiatu. W Karwinie w wyborach wystartuje w sumie 11 ugrupowań, w tym pięć zupełnie nowych. Są wśród nich nie tylko ruch polityczny ANO 2011, ale również Spolu pro Karvinou, Změna pro Karvinou, Karviňáci s Adámekem lub Občanská konzervativní strana.

W Hawierzowie natomiast chodzi o miejscową organizację ruchu Úsvit Prímé Demokracie Tomia Okamury, stowarzyszenia: Zelení Piráti pro Havířov, Havířovák, Všeobecná občanská strana, Ne Bruselu lub PATRIOT 2014. Najwięcej, bo aż 13 list wyborczych, zarejestrowano w Orłowej. **(kor)**

Przedszkole rośnie – ze zmianami

Nowe polskie przedszkole w Gnojniku rośnie. Gotowe są już ściany konstrukcyjne i działowe. Odwiedzając plac budowy przekonaliśmy się na własne oczy, jaki będzie układ lokali i jak duże będą ich powierzchnie. Sale przedszkolne można będzie ruchomymi ściankami dzielić lub łączyć w jedną całość, uzyskując w ten sposób duży lokal o powierzchni 100 metrów kw. Projekt, na podstawie którego Urząd Budowlany w Gnojniku wydał pozwolenie na budowę, opracował architekt Karol Ciešlar. Faktyczne wykonanie będzie się w pewnym stopniu różniło od pierwotnego projektu. Na wniosek Tadeusza Grycza, dyrektora Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Jana Kubisza, Urząd Budowlany zatwierdził zmiany w realizacji. Kierowniczka urzędu Iлона Filipcová potwierdziła w rozmowie z „Głosem Ludu”, że odpowiednia decyzja została wydana.

– Inna jest konstrukcja ścian, inny będzie system ogrzewania. Zamiast kondensacyjnego pieca gazowego zostanie zastosowana pompa ciepła. Kolejną większą zmianą to ta, że zrezygnowaliśmy z zaplanowanego zielonego dachu, ponieważ doszliśmy do wniosku, że jego utrzymanie byłoby problematyczne i kosztowne. Być może zostanie wykonany w



Gotowe są już ściany przyszłego przedszkola.

przyszłości – wymienił zmiany dyrektor. Przyznał, że pompa ciepła będzie o 150-200 tys. droższa od pieca gazowego, jednak inwestycja zwróci

się dzięki niskim kosztom energii elektrycznej. Właściciele pomp ciepła korzystają bowiem z dogodniejszych taryf energetycznych.

Rozmowę z budowniczymi o postępie prac i zastosowanych technologiach można przeczytać na str. 4.

(dc)

Za miasto za kilka groszy

Autobusem za darmo lub za jedyne 10 koron. To nie kawał, ale rzeczywistość, która funkcjonuje w Frydku-Místku i okolicy od ponad trzech lat. Od końca miesiąca projekt, który jest ewenementem nie tylko na skalę regionu, ale całego kraju, zostanie poszerzony o kolejne miejsca docelowe.

Aby móc korzystać z bezpłatnych przejazdów za miasto, podróżni muszą posiadać specjalną kartę z czipem uprawniającą do darmowego korzystania ze wszystkich siedemnastu objętych projektem połączeń. Pozostałe osoby zapłacą za przejazd u kierowcy symbolicznie 10 koron.

Celem projektu „MHD za darmo”



Zamek Hukvaldy – częsty cel wycieczek.

Projekt „MHD za darmo” ruszył w marcu 2011 roku, oferując bezpłatne przejazdy do najbliższych sąsiednich wiosek, takich jak Stare Miasto, Swidnow czy Rzepiszce. Rok później objął swoim zasięgiem kolejne dwie, tym razem turystycznie atrakcyjne miejscowości – Hukvaldy i Wisalaje, a od grudnia ub. roku bezpłatne połączenia z Frydku zaczęły docierać również do Starzycza, Paskowa, Žabnia, Baszki i Janovic. Teraz przyszła kolej na Palkowice, Kozłowice, Metyłowice, Fryczowice, Pržno, Bruszperk i Nową Bielą.

było zapewnienie pustych autobusów podróżnymi. To się udało. Według statystyk, w 2010 roku z autobusów miejskich korzystało tylko 3,8 mln osób, rok temu ich liczba wzrosła do 5,7 mln, a w tym roku wszystko wskazuje na to, że będzie ich jeszcze więcej. Władze Frydku-Místka uważają, że projekt, wbrew pozorom, przynosi miastu wymierne korzyści. Oszczędza środowisko naturalne oraz przyciąga do miasta mieszkańców okolicznych wiosek, którzy robią tutaj zakupy oraz korzystają z tutejszych usług gastronomicznych, kulturalnych czy sportowych. **(sch)**

Otwarcie domu komplikują przepisy

W najbliższy weekend odbędą się Dni Otwarte w historycznym sanatorium Uzdrowiska Darków, gdzie wkrótce zostanie otwarty dom dla osób cierpiących na zespół Alzheimera lub inne formy demencji. Radek Žádník, dyrektor spółki Domov Alzheimer, powiedział naszej gazecie, że pierwsi klienci wprowadzą się tam na początku września. Na razie będzie ich tylko jedenaście.

Spółka z siedzibą w Rostokach pod Pragą planowała otwarcie domu opieki w Darkowie już wiosną br. Zamierzała oddać do użytku 120 łóżek. To uda się zrealizować prawdopodobnie dopiero w przeciągu roku. Powodem są problemy ze spełnieniem wymogów ochrony przeciwpożarowej. – Nowy budynek od razu buduje się tak, by spełniał nowoczesne normy. Co innego, gdy chodzi o adaptację gmachu sprzed osiemdziesięciu lat. We wszystkich pokojach zainstalujemy przyciski sygnalizacji przeciwpożarowej podłączone do centrali. To akurat nie jest takie skomplikowane. Gorzej sprostać przepisom, które wymagają zmian budowlanych. Tym bardziej, że chodzi o historyczny

obiekt – Radek Žádník opowiedział o problemach naszej gazecie. Jego spółka nie jest właścicielem, lecz tylko najemcą budynku.

Zainteresowanie placówką ze strony potencjalnych klientów jest bardzo duże. W pierwszej fazie, kiedy wykorzystanych będzie tylko 11 łóżek, nie uda się zadowolić wszystkich chętnych. – Termin oddania do użytku kolejnych miejsc będzie zależał od wyników rozmów ze Strażą Pożarną, dotyczących możliwości eksploatacji kolejnych części budynku – podsumował dyrektor.

Opisane komplikacje rzutują na wykorzystanie całego uzdrowiska. Jego historyczna część, z powodu spadku liczby klientów, od dłuższego czasu jest zamknięta. Kierownictwo Uzdrowiska Darków zapowiadało, że po zajęciu głównego sanatorium przez dom dla chorych na Alzheimera, kąpiele na nowo będą przyjmowały gości do pozostałych budynków sanatorijskich. – Nadal liczymy z tym. Na razie czekamy, kiedy ruszy Dom Alzheimera – powiedziała wczoraj rzeczniczka uzdrowiska, Eva Kijonková. **(dc)**

Odpust w Trzanowicach

W najbliższą niedzielę w kilku miejscowościach diecezji ostrawsko-opawskiej odbędą się odpusty ku czci św. Bartłomieja. Jest on również patronem kościoła katolickiego w Trzanowicach. Msze święte odbędą się o godz. 8.30 (czeska) oraz o godz. 10.00 (polska).

Mieszkańcy i goście, którzy przybędą na odpust, mogą liczyć na stoiska gastronomiczne kilku organizacji. Bardzo dużym powodzeniem cieszy się od lat stoisko Miejsowego Koła PZKO. – U nas można zjeść w

bardzo dobrym warunkach. Mamy ławki, a całość jest zadaszona – zapewnia prezes Koła, Barbara Filipiec. W tym roku PZKO-wcy będą oferowali m.in. krupnioki z kapustą, mielonkę z grilla oraz kołaczki własnej roboty.

Koniec lata jest bardzo pracowitym okresem dla trzanowickiego koła. W przyszłym tygodniu w Domu PZKO odbędą się „Wakacje z tradycją”, na początku września PZKO będzie współorganizatorem gminnych dożynków. **(dc)**

Archeolodzy odmłodzią rotundę?

W sierpniu na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie pojawili się archeolodzy. Specjaliści ponownie wzięli na warsztat romańską rotundę. – Kontynuujemy badania, które rozpoczęliśmy w zeszłym roku – mówi Zofia Jagosz-Zarzycka, archeolog Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Rotunda jest najstarszym, murywanym obiektem sakralnym na Śląsku Cieszyńskim. Mimo to po raz ostatni była gruntownie badana sześćdziesiąt lat temu. W latach II wojny światowej prace wykopaliskowe o charakterze rozpoznawczym przeprowadziła nad Olzą niemiecka archeologiczna służba konserwatorska z Raciborza i zespół Georga Raschke. Po wojnie, w latach 40. oraz na początku lat 50. badania na tym stanowisku podjęła z kolei Alina Kietlińska z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

– Trzeba jednak pamiętać, że 60 lat, jakie minęły od tamtych wykopalisk, to w archeologii cała epoka. Nauka idzie do przodu, poszerza się materiał porównawczy, pojawiają się nowe metody i nowe spojrzenia na różne problemy, dlatego stare wyniki trzeba nieustannie weryfikować. Do tego dokumentacja wykonana przez Georga Raschke jest niezadowalająca i nie spełnia współczesnych standardów – tłumaczy dr hab. Teresa Rodzińska-Choraży z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Lukę, jaka powstała, mają wypełnić właśnie obecne prace, które finansuje Wydział Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. – Obok nadzoru nad budową kanalizacji w Cieszynie to największe samodzielne badania archeologiczne prowadzone w tym roku w powiecie cieszyńskim – zaznacza Zofia Jagosz-Zarzycka.

Przypomina przy tym, że w ubiegłym roku archeolodzy wykonali przy rotundzie dwa wykopy od strony zachodniej. Ich wynik zaskoczył ekspertów. Okazało się bowiem, że w późnym średniowieczu wejście do rotundy było ujęte dwiema potężnymi przyporami. – W XV wieku wydarzył

się wielki pożar, który zniszczył zamek. Być może wówczas rotunda doznała jakiegoś uszczerbku i wymagała wzmocnienia potężnymi przyporami – zastanawia się Rodzińska-Choraży, a jej zespół także w tym roku lustruje fundamenty rotundy.

Podczas dotychczasowych prac

archeolodzy odkryli kolejne przypory. – Dziś wiemy, że były co najmniej cztery. Ślady po nich znikły prawdopodobnie już w XIX-wieczu, kiedy rotundę obudowano ceglany płaszczem i zyskała klasycystyczny wygląd. Jedna z XVI-wiecznych rycin przedstawia jednak coś na

kształt przypór przy rotundzie, a nasze badania potwierdzają, że owa rycina pokazuje prawdę – stwierdza Rodzińska-Choraży.

Archeolodzy analizują fundamenty rotundy, ponieważ chcą znaleźć ślady empory, czyli dawnej galerii przeznaczonej dla najważniejszych uczestników nabożeństw. Dodatkowo specjaliści zamierzają precyzyjnie określić czas budowy rotundy. – Z moich obserwacji wynika bowiem – i pewnie narażę się tutaj mieszkańcom Cieszyna – że rotunda na pewno nie pochodzi z XI wieku. Myślę, że powstała w XII wieku, a jej fundatorem mógł być książę cieszyński Mieszko II – stwierdza Rodzińska-Choraży.

Specjalistka tłumaczy jednak, że fundusze, jakimi dysponuje, pozwoliły w tym roku na wykonanie tylko dwóch wykopów. – Sytuacja zmieni się, gdy uda nam się przebadać wnętrze rotundy. Tam trzeba będzie zdjąć istniejącą posadzkę i wykonać wykopy w co najmniej trzech miejscach. I pewnie dopiero wówczas natkniemy się na bardzo ciekawe rzeczy. Tyle, że po zakończeniu tych prac trzeba wykopy ręcznie zasypać i ręcznie ubić, a następnie ponownie położyć posadzkę, to zaś znacząco podraża przedsięwzięcie. Jeśli jednak uda nam się zdobyć potrzebne fundusze i przeprowadzić badania wewnątrz rotundy, będziemy mieli pełny obraz tego, co się tutaj działo – mówi Rodzińska-Choraży.

WITOLD KOZDŃ



Fot. WITOLD KOZDŃ

Prace archeologiczne wokół Rotundy Romańskiej na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie będą prowadzone co najmniej do końca sierpnia.

Młodzi tworzą na »Pasieczkach« film i teatr

Swoje wakacje spędza w ośrodku „Pasieczki” w Koszarzyskach dwunastka młodych ludzi. Nie tylko z Zaolzia, ale również z Pragi. To adepci sztuki, którzy w niedzielę przyjechali na organizowane przez Kongres Polaków w RC Warsztaty Teatralno-Filmowe. Tworzą oni krótkie spektakle teatralne, pracują z kamerą, zapowiadają, że na stokach Kikuli stworzą nawet średniometrażowy film. Przy okazji zaś również odpoczywają. Bo to przecież ostatnie dni wakacji.

Na „Pasieczki” wjeżdżamy we wtorek około godz. 9.00. Chociaż to już drugi dzień zajęć, na razie wszędzie panuje spokój, cisza. Ale – jak zapewnia szef sztabu organizacyjnego warsztatów, Janusz Gibiec – to cisza przed kolejną burzą. Burzą artystyczną. Na razie jednak część młodych je na ławeczkach pod drzewami śniadanie, inni wypadli po porannej gimnastyce na grzyby. Rosną, o czym świadczą spora gromadka podgrzybków i prawdziwków na stole.

– Zjechaliśmy się w niedzielę przed kolacją, mieliśmy krótką naradę. Zajęcia na ostro ruszyły wczoraj rano – mówi Janusz Gibiec. Przy pracy z adeptami sztuki teatralnej i filmowej pomagają go Anna Kocábková i Luděk Ondruška. – Za temat wiodący warsztatów wybraliśmy „Obojętność”, w jakiegokolwiek postaci. Z nim będziemy pracować aż do kolejnej niedzieli, kiedy rozjedziemy się do domów. Czy zaś udało nam się ten temat twórczo wykorzystać, będzie się można przekonać w sobotę wieczorem, kiedy zaprezentujemy stworzone przez ten tydzień przedstawienia lub

filmy również naszym starszym kolegom, którzy bywali na „Pasieczkach” na kursach jeszcze w ubiegłym wieku. Kilku z nich zapowiedziało już, że zechcą się zjeżdżać od piątku – opowiada Janusz.

W poniedziałek rozpoczęto zajęcia od warsztatów teatralnych. Po południu zaś Luděk miał wykład o filmach dokumentalnych kręconych z bardziej artystycznym podejściem. Takich wykładów do czwartku, kiedy wykładowca, operator, sam kręcący ciekawe filmy dokumentalne, ma wyjechać z Koszarzysk (podobno do Kazach-

stanu), będzie więcej. – Są kursanci, którzy po raz pierwszy biorą do ręki kamerę lub stają na deskach scenicznych, jednak sporo jest bywalców, którzy od lat przyjeżdżają na kursy. I rozwijają się bardzo, podejmują studia na uczelniach filmowych, artystycznych, jak Bartek Klimsza – podkreśla Ondruška, który w warsztatach bierze udział już po raz trzeci. Dodają z Januszem, że kursanci sami tworzą scenariusz średniometrażowego filmu, który ma się zrodzić w Koszarzyskach.

Tymczasem kursanci już się podnoszą od stołów. Za chwilę rozpoczną się

zajęcia teatralne. Poprowadzi je Ania Kocábková. – Na „Pasieczki” przyjeżdżałam od dziecka z rodzicami, mama, Barbara Klimsza-Kocábková, brała zresztą udział w kursach już w latach 80. i 90., jako aktorka Teatru im. mjr. Szmauzy – mówi mieszkająca w Pradze Ania. – Później zaczęłam sama przyjeżdżać na warsztaty. Jestem tu już po raz szósty, po raz pierwszy jednak w roli prowadzącej zajęcia – podkreśla. Opowiada, że od 15 lat jest aktorką zespołu teatralnego „Lázně Toušeň”, zbierającego się na próbach pod Pragę, a oprócz tego grywa z

mamą w teatryku lalek „Krab”. Studiuje na Wydziale Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Karola.

– Wspomniana „Obojętność” jest tematem wiodącym w części filmowej warsztatów. Podczas zajęć teatralnych kieruję się zainteresowaniami kolegów, chcielibyśmy jednak na ostatni wieczór przygotować przedstawienie w horrorowym poniekąd klimacie. Na co dzień jednak tworzymy pewne drobne etudy teatralne, improwujemy na temat trzech wybranych słówek. Wczoraj, na przykład, tematem scenek było życie starych ludzi – dodaje.

Zanim jeszcze zajęcia rozpoczną się na dobre, podchodzę do dwójki młodych kursantek. Magdalena Klimsza jest na warsztatach po raz czwarty, Krystyna Pękała przyjechała już po raz siódmy. – Ten kurs trochę różni się od tych poprzednich. Ania, jako była kursantka, ma trochę inne podejście do zajęć teatralnych, zresztą bardzo ciekawe – zapewniają mnie. Mówią, że podoba im się temat „Obojętność”, jak również pomysł stworzenia teatralnego horroru. – Na pewno pobawimy się trochę ze światłem, przestrzenią sceniczną, widownią. Już się cieszę na próby tego spektaklu – dodają się.

Żegnając się, by już nie przeszkadzać. Kiedy wsiadamy do samochodu, uświadamiam sobie, że ten spektakl coraz bardziej zaczyna mnie nęcić. Tak samo jak obejrzenie filmów, które młodzi nakręcą przez te kilka dni. Chyba przyjadę w sobotę, by się przekonać na własne oczy, jak im się w tym roku udało. JACEK SIKORA



Fot. MAREK SANTARIUS

Zajęcia teatralne to dla uczestników warsztatów nie tylko twórcza praca, ale również doskonała zabawa.

KAROL SUSZKA, DYREKTOR TEATRU CIESZYŃSKIEGO:

Oby nowy sezon nie był gorszy od poprzednich

Aktorzy i pracownicy Teatru Cieszyńskiego mają przed sobą ostatnie dni tegorocznych wakacji teatralnych. W poniedziałek wszystkie trzy zespoły TC otworzą kolejny sezon. Swoich przyjaciół i współpracowników przywita rano w teatrze tradycyjnie jego dyrektor, Karol Suszka.

Ale ten czas leci. Dopiero co obejrzelśmy w ośrodku „Pasiczki” w Koszarzyskach spektakl muzyczny „Ondraszek – Pan Łysej Góry”, którym Scena Polska zakończyła w czerwcu sezon teatralny, a tu już przed nami kolejne miesiące prób, premier, spektakli. Odpuść pan przynajmniej w te letnie tygodnie?

Oczywiście, bardzo sympatycznie spędziłem wakacje. Dziesięć dni siedziałem nad Bałtykiem, w Ustroniu Morskim, jeździmy tam od kilku lat wspólnie z naszymi przyjaciółmi, Danką i Markiem Siderkami. Ostatnie dwa tygodnie spędziłem w Londynie u córki Alicji. Bardzo mi się podoba to miasto, jest ogromne i wciąż jest co zwiedzać. Tam więc człowiek właściwie nie odpoczywa, ale mężczy się odkrywaniem nowych atrakcji. Ale to bardzo przyjemnie mężczy.

Aktorzy jeszcze odpoczywają, pan już siedzi od kilku dni w teatrze i przygotowuje wszystko, żeby sezon ruszył bez problemów. Jaki on będzie?

Trudno mi teraz powiedzieć, jaki będzie... Bo dwa poprzednie sezony były wyjątkowe z ogromnymi osiągnięciami naszych aktorów. Przed dwoma laty Małgorzata Pikus ze Sceny Polskiej za rolę filmową została nominowana do nagrody Czeski Lew. W ten sposób promowała nasz teatr, bo świadczy to o ogromnym potencjale tego zespołu. W ubiegłym sezonie zaś Lucie Bergerová z Czeskiej Sceny otrzymała wprost Nagrodę Thalii, co jest najwyższym wyróżnieniem w tym kraju. Przypomnę więc tu wypowiedź Miloša Formana, który – pytany o to, co znaczy dla niego nagroda Oscara – odpowiedział: „Właściwie nic. Tylko więcej

pracy, więcej odpowiedzialności i pokory...”. Dlatego odpowiem: oby ten sezon nie był gorszy od poprzednich. Mamy się bowiem z czego cieszyć – odnotowaliśmy znaczące wyróżnienia, a odbiło się to także na wzroście zainteresowania naszym teatrem ze strony widzów. To nas zobowiązuje do jeszcze bardziej wyłożonej pracy. Nie wolno nam spocząć na laurach.

Scena Polska otworzy sezon sztuką „Bożyszcze kobiet” Neila Simona w reżyserii kierownika artystycznego zespołu, Bogdana Kokotka, i z nim w roli głównej. Jej premiera odbyła się już przed wakacjami...

Robimy tak dlatego, by skończyć pracę nad spektaklem przed wakacjami, po których aktorzy wracają wypoczęci, ale rozkojarzeni. Potem więc wystarczą tylko próby wznowieniowe. Czeski zespół szykuje zaś na wrzesień aż dwie premiery. Pierwszą będzie klasyczny spektakl „Jana Eyrová” autorstwa Charlotte Brontë, drugą – „Penzion pro svobodné pány” Seana O’Caseya i Jiřego Krejčika. W sumie każdy z zespołów dramatycznych zaprosi nas w sezonie na sześć nowych przedstawień, Scena Lalek „Bajka” natomiast na trzy, za to każdy spektakl będzie grany zarówno w polskiej, jak i czeskiej wersji językowej.

Co szykują więc dla nas polskie zespoły?

Scena Polska przygotowuje na 4 października premierę sztuki „Drzewa umierają stojąc” Alejandro Casony, którą zespół wystawił już kiedyś z Martą Gogółkową w roli głównej. W grudniu będą to „Powsinogi beskidzkie”, opracowane na podstawie opowia-



W wystawionym przez Scenę Polską w ośrodku „Pasiczki” w Koszarzyskach „Ondraszku – Panu Łysej Góry”, Karol Suszka zagrał ojca sławnego harnasia, wójta Szebestę. Z prawej Tomasz Kłaptocz.

dań Emila Zagadłowicza. Reżyserem i autorem adaptacji scenicznej jest Bogdan Kokotek, który wcześniej już wyreżyserował „Głaz graniczny” tegoż autora i ma szczęśliwą rękę do podobnych spektakli. Przypomnijmy chociażby granego do dziś „Ondraszka – Pana Łysej Góry”. Luty to komedia kry-

minalna „Intryga” Jaime Salom, kwiecień – „Tajemniczy ogród”, klasyczna pozycja spod pióra angielskiej pisarki Frances Hodgson Burnett. Zakończymy zaś sezon sympatyczną „Gąską” rosyjskiego dramaturga Nikołaja Kolady. „Bajka” zaś otworzy sezon przedstawieniem „Trzy świnki” Ser-

giusza Michałkova w reżyserii kierownika artystycznego zespołu, Jakuba Tomoszka, i ze scenografią autorstwa młodego artysty Andrzeja Cieślara, w swoim czasie pracownika teatru. Potem będzie baśń „O kiju samobiju” braci Grimm w reżyserii Petroneli Dušovej z Bratisławy. Trzecim spektaklem będzie sztuka „Jak jeden malarz chciał namalować szczęśliwego motyla” Ireny Jurgielewiczowej, którą wyreżyseruje Wanda Michałek.

Miłośnicy Melpomeny na pewno chętnie zajrzą też na czeskie przedstawienia. Co obejrzymy w tym sezonie?

Zapowiada się równie ciekawie. Oprócz wymienionych już przede mnie pozycji, będą to również: „Manon Lescaut” Vítězslava Nezvala, „Čarodějky ze Salemu” Arthura Millera, „Mnoho povyku pro nic”, czyli klasyka z tych najbardziej klasycznych, bo autorstwa samego Wiliama Szekspira, wreszcie „Zasněžená romance” Gustava Oplustila i Pavla Trávníčka.

Czy możemy spodziewać się jakichś zmian personalnych w zespołach?

Nie. Już od kilku lat apeluję do kierowników artystycznych scen, żeby kształtowali swoje zespoły, nie wprowadzali zbyt często zmian personalnych. Tylko zespół, który przez kilka lat się „dociera”, działa w tym samym składzie, może dobrze pracować i może tworzyć przedstawienia ciekawe i atrakcyjne dla widza. Na pewno zaprosimy do współpracy gości spoza naszego teatru. Reszta jednak pozostanie w naszym klimacie, w naszej estetyce. I z tego niesamowicie się cieszę.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

Z czego będzie gnojnickie przedszkole?

Na budowie polskiego przedszkola w Gnojniku zostaną zastosowane nowe płyty gipsowo-kartonowe, które są na rynku dopiero od kilku lat. Czas pokaże, czy ten materiał dobrze będzie służył. Budowniczcy przekonują, że ma cały szereg dobrych właściwości. Rozmawiamy z Michałem Volkiem, właścicielem firmy wykonawczej Sipi Projekt z Ostrawy oraz z Jiřím Provázkiem, technikiem firmy Rigips dla RC, która jest dostawcą materiału.

Z czego konstruowany jest budynek?

J. Provázek: Z drewnianych profili, których płaszczyznę będą tworzyły konstrukcyjne płyty gipsowo-kartonowe RigiStabil z izolacją mineralną. Te płyty zostały zastosowane zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz budynku. Na pierwszy rzut oka wyglądają jak klasyczne płyty gipsowo-kartonowe, lecz to jest mylne wrażenie. Nasze płyty mają w nazwie przymiotnik „konstrukcyjne”, co oznacza, że również z punktu widzenia statyki są dopuszczone do pokrycia drewnianych ram konstrukcyj-

nych. Dzięki temu są uniwersalne. To wyjątek spośród płyt produkowanych z gipsu.

Czy ten materiał jest bezpieczny z punktu widzenia ochrony przeciwpożarowej?



Michał Volek i Jiří Provázek na placu budowy gnojnickiego przedszkola.

J.P.: Jego właściwości są o wiele lepsze niż w przypadku płyt na bazie drewna. Płyty gipsowe są zaszerogowane do klasy A co oznacza, że są niepalne, w odróżnieniu od płyt drewnianych, znajdujących się w grupach D

i E jako materiały łatwopalne. U nich trzeba stosować dodatkowe elementy ochrony przeciwpożarowej.

Jak bogate są doświadczenia ze stosowaniem konstrukcyjnych płyt gipsowo-kartonowych?

J.P.: Pomimo że to stosunkowo nowy materiał, który jest na rynku dopiero dwa lata, mamy już stosunkowo duże doświadczenia. Obecnie budujemy z tych płyt dwa czteropiętrowe domy wielorodzinne w Letovicach. Jeden z nich jest już gotowy. W całym kraju wybudowano już z tych płyt liczne domy jednorodzinne.

Czy płyty drewniane i gipsowe są w czymś lepsze od cegły?

J.P.: Przede wszystkim jest ogromna różnica w wykorzystaniu powierzchni. Biorąc za przykład 100 metrów kw. powierzchni zabudowanej obiema systemami, w przypadku domu montowanego z płyt zaoszczędzimy od 7,5 do 15 metrów kw. powierzchni użytkowej. To znaczy, że zyskamy dodatkowy pokój. Jedną z korzyści są lepsze właściwości cieplne.

To może brzmieć, zwłaszcza dla starszych ludzi, jako nieporozumienie, ponieważ za korzystne uważają to, że cegła akumuluje ciepło. Ja twierdzę, że to nie jest żadna korzyść. Jeżeli rodzina prowadzi aktywne życie, przez większość dnia nie ma jej w domu. Po powrocie wystarczy włączyć ogrzewanie i po pół godzinie w całym domu jest ciepło. To przynosi oszczędności energii.

M.Volek: Dla nas główną korzyścią jest szybkość budowy oraz fakt, że chodzi o tzw. suche procesy. Nie trzeba robić przerw technologicznych wynikających z tego, że coś musi wyschnąć. W przeciągu miesiąca budynek jest gotowy.

Co w tej chwili dzieje się na budowie przedszkola? Czy budowa przebiega wg ustalonego harmonogramu?

M.V.: Gotowe są ściany, teraz przyjdzie kolej na dach. Ten zostanie przykryty specjalną folią PVC. Osadzimy okna i będziemy wykonywali dalsze prace w środku i na zewnątrz budynku. Prace przebiegają według harmonogramu.

DANUTA CHLUP

GŁOSIK

Zabawkowy raj

Jeżeli tydzień temu uważnie przeczytaliście „Głosik”, zapewne pamiętacie, że nasze redakcyjne skrzaty – Głosik i Ludmiłka – nie mogły się dogadać, czy pojechać na wakacje do Krynicy Morskiej, czy też do Krynicy-Zdroju w Beskidzie Sądeckim, wobec czego zostały w końcu w mieście. Nie narzekały na brak ciekawych zajęć, jednak po pewnym czasie postanowiły mimo wszystko wyruszyć w Polskę. Tym razem zgodnie wybrały proponowaną przez Głosika Krynicy-Zdrój. Okazało się, że był to trafny wybór nie tylko ze względu na piękne góry, ale też na Muzeum Zabawek, które skrzaty odwiedziły w pewien deszczowy dzień. Oboje zgodnie podziwiali piękne eksponaty, a kiedy dowiedzieli się, że krynickie muzeum jest filią dużego Muzeum Zabawek „Bajka” w Kudowie-Zdroju na Ziemi Kłodzkiej, postanowili przedłużyć sobie wakacje i udać się w tamte strony.

– Głosiku, zobacz, jakie piękne i różnorodne stroje! – piszczała Ludmiłka, oglądając witryny z kolekcjami lalek w strojach narodowych z całego świata. – Mnie się bardziej podobają końskie zaprzęgi. Albo – o tutaj, zobacz, Ludmiłko – te maszyny, które można uruchomić naciśnięciem guzika! – emocjonował się Głosik. W czasie, kiedy Ludmiłka ze skupieniem przyglądała się wykonanym z najmniejszymi szczegółami pokojom dla lalek, miniaturowym kuchenką i łazienką, Głosik podziwiał sceny bitew z ołowianymi



Fot. DANUTA CHLUP

Historyczna kuchenka dla lalek w Kudowie-Zdroju.

mi żołnierzykami oraz westernowe miasteczka. Oboje kilkakrotnie uruchamiali model historycznej karuzeli i zgodnie wdychali, że nigdy nie mieli w domu takiego dużego konia na biegunach, jak ten w muzeum. Dzięki ekspozycji dowiedzieli się też, dlaczego narzędzia do huskania orzechów nazywane są dziadkami do orzechów. Otóż kiedyś produkowano w Niemczech drewniane figurki dziadków, które – dzięki odpowiedniemu mechanizmowi – „rozgryzały” orzechy. – Szkoda, że nie zapamiętam tego wszystkiego, co tu widziałam – żałowała Ludmiłka, gdy wychodzili z ostatniej sali muzeum. – Nic nie szkodzi! Wszystko mam tutaj! – zawołał Głosik, pod-

nosząc w górę aparat fotograficzny. Bo wyobraźcie sobie, że w Muzeum Zabawek w Kudowie-Zdroju, w odróżnieniu od wielu innych placówek muzealnych, każdy może fotografować do woli.

Kiedy skrzaty wyszły na zewnątrz, zrobiły sobie zdjęcia koło umieszczonej na ścianie plastyki rozbójnika Rumcajsa i jego rodziniki. Dziwne, że postaci z czeskiej dobranocki zdobią ściany polskiego muzeum? Wcale nie! Kudowa leży na granicy polsko-czeskiej, podobnie jak Cieszyn. Dlatego też w zbiorach muzeum dużo jest eksponatów z Czech, a także z Niemiec, do których miasto uzdrowskie należało w przeszłości.

(dc)

Muzea zabawek w Polsce

Muzeum Zabawek „Bajka” w Kudowie-Zdroju, które zwiedziły nasze skrzaty, nie jest jedyną tego typu placówką w Polsce. Podpowiadamy kilka miast, gdzie również znajdują się zabawkowe muzea. Do któregoś z nich możecie zajrzeć zarówno jadąc w góry, jak i nad morze.

➤ **Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach (Góry Świętokrzyskie)** – to najstarsze i największe tego typu muzeum w Polsce. Działa już 35 lat. Składa się z kilkunastu wystaw tematycznych i kilku tysięcy eksponatów. Ciekawostką jest Baba Jaga, która trzy razy dziennie wychodzi z wieży zegarowej.

➤ **Muzeum Misiów „Misoland” w Zakopanem (Tatry)** – powstało w ub. roku. W muzeum poświęconym popularnym pluszakom można zobaczyć misie przedstawiające różne zawody, misie tańczące, różnego rodzaju sceny rodzajowe z udziałem misiów. Są też duże „ludzkie” misie, z którymi możecie zrobić sobie zdjęcie.

➤ **Miejskie Muzeum Zabawek w Karpaczu (Karkonosze)** – powstało na bazie zbiorów Henryka Toma-



Fot. DANUTA CHLUP

Z wystawy starych zabawek w Mostach koło Jabłonkowa.

szewskiego. Mieści się w budynku dawnego dworca kolejowego. Posiada kolekcję zabawek z całego świata.

➤ **Galeria Starych Zabawek w Gdańsku (Wybrzeże Bałtyku)** – działa od trzech lat. W zbiorach są zabawki z terenu Polski z lat 1920-1989. Prócz zabawek z różnych materiałów zobaczymy tam również stare gry planszowe oraz rzutniki i projektory wraz z bajkami.

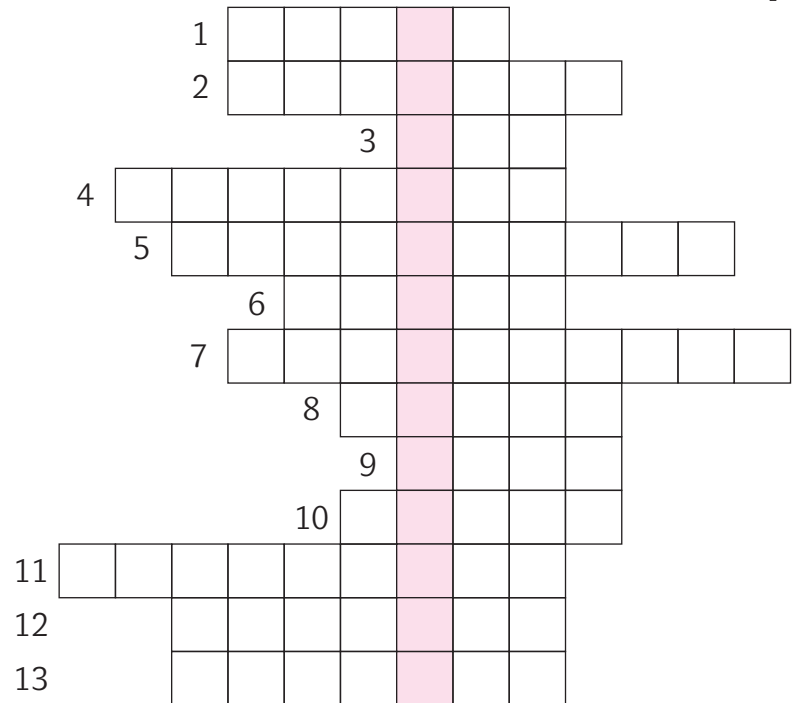
Nic nie szkodzi, jeżeli aktualnie nie wybieracie się ani nad Bałtyk, ani w Tatry, Karkonosze, czy Góry Świętokrzyskie. Te propozycje możecie schować na następne wakacje. A na razie zajrzyjcie przynajmniej do Gorolskiego Centrum Informacji Turystycznej w Mostach koło Jabłonkowa, gdzie do końca sierpnia trwa wystawa starych zabawek.

(dc)

KRZYŻÓWKA

Uwaga! W czasie wakacji krzyżówki publikujemy co tydzień. Nagrodę książkową wylosujemy jednak dopiero we wrześniu spośród wszystkich poprawnych odpowiedzi nadesłanych w czasie wakacji. To znaczy, że im więcej krzyżówek rozwiążecie, tym większą będziecie mieli szansę na wygraną.

1. Pan... i jego akademia (w książce Brzechwy) 2. Kwaśny owoc z zielonkawą skórką, podobny do cytryny 3. Najdłuższa rzeka na Ziemi, płynie przez Afrykę 4. Dział biologii zajmujący się roślinami 5. „Stoneczna” roślina 6. Mały konik albo sposób uczesania 7. Zestaw klawiszy do pisania na komputerze 8. W wierszu Fredry postanowiła spróbować kąpeli 9. Do smarowania, na przykład rąk albo twarzy 10. Większy niż balkon 11. Ponury kolega Kubusia Puchatka 12. Postara się o twoją fryzurę 13. Kąpielowy przyda się na plażę lub basen. (ep)



Spełnione marzenie Martynki

Dzieci nieuleczalnie chore potrzebują nie tylko skutecznych lekarstw i dobrej opieki lekarskiej, ale też takich samych rzeczy jak dzieci zdrowe: kochającej rodziny, przyjaciół oraz... spełnienia marzeń. Na szczęście istnieją fundacje i stowarzyszenia, które, korzystając z darów ofiarowanych przez ludzi, starają się je wypełniać. Jednym z nich jest polska Fundacja Dziecięca Fantazja. Wolontariusze organizacji przynoszą radość chorym dzieciom w różnych zakątkach Polski.

– Podczas Podróży Spełnionych Fantazji w Cieszynie odwiedziłyśmy 10-letnią Martynkę cierpiącą na zanik mięśni. Martynka jest fanką dzikich kotów. Pierwsze jej marzenie zostało spełnione z okazji Dnia Dziecka. Razem z rodziną miała możliwość zwiedzenia warszawskiego ZOO, gdzie mogła podziwiać



Fot. ARC

Martynka w warszawskim ZOO.

tygrysy i lwy – dowiedzieliśmy się od Joanny Polakowskiej z fundacji. Dziewczynka otrzymała ponadto przenośną konsolę Playstation. Wolontariuszki odwiedziły dziewczynkę następnie w domu i przywiozły jej obrazki z tygrysami, płyty z muzyką i różnego rodzaju upominki. – Martynka zachwycała się na widok ogromnej fototapety przedstawiającej pięknego lwa – zdradziła pani Joanna. (dc)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

»Po naszymu« pod palmami

Fajnie było z dziadkami na urlopie na greckiej wyspie Zakynthos. Nasze koszulki z napisami „I ♥ PO NASZYMU” budziły wśród tubylców i turystów z Europy duże zainteresowanie. Przekonał się, że „po naszymu” to język „światowy”, bo można się nim dogadać nawet pod palmami.

Mateusz, Agata i Dorota Bartniczy z Lesznej Dolnej



Fot. ARC

